

Dzień dobry, Szanowni i Drodzy Rodzice.

Dzień dobry, Kochani Uczniowie. Z okazji minionego Dnia Dziecka i zawsze, życzę Wam: cennego zdrówka, pięknych przyjaźni, dużo śmiechu i uśmiechu, radosnego interesującego zdobywania wiedzy i doświadczeń oraz poczucia, że każdy z Was jest kochany, jedyny, ważny i niezastąpiony. Skarb!

Lekcja 1. Czytanie: Obrazki z dzieciństwa Teni w czasach PRL -u.

*Wnet rozstaniemy się . Pomyślałam sobie, że mogę Wam zaproponować krótką lekturę o sobie i moich czasach. Trzy lata temu na życzenie **Nowych Peryferii** napisałam je dla dzieci na 1. czerwca, czyli na Dzień Dziecka. Zapraszam. Załączone zdjęcie z rodzinnego albumu wyk. w 1946 r., więc mnie na nim nie ma, ur. się w r. 1951. Ta śliczna szatynka to moja Ukochana Mama Marynia ze świeżutkim dzidziusiem-moim bratem, obok niej sędziwa Kochana babunia Apolonia, mali kuzyni, ciocie i wujek. Rodzina. "Obrazki" kończy mój wierszyk, miałam już 10 lat.*

Zapraszam, przeczytajcie sobie. Posyłam wirtualne całuski, nie zaszkodzą. Wasza wychowawczyni Tenia

. . . a było to tak. . .

PRAWO DO WSI, Tenia Aristarchou

<https://nowe-peryferie.pl/index.php/category/prawo-do-wsi/>

Obrazki

1 czerwca 2017

AUTOR

Tenia Aristarchou

Lat 65 – lubi zbierać muszelki, kamienie, grzyby oraz nowe słowa do koperty. Kocha Chopina i „Pana Tadeusza”, kwiaty, dzieci, ludzi i życie. Jej Ojczyzną jest język polski. W Szkole Polskiej w Lyonie od wielu lat z miłością uczy języka polskiego dzieci polskich emigrantów.



Zbawienna penicylina

Mama bardzo kochała mnie i moich trzech starszych braci. Była dzielna i pracowita. Głównie ona, a nie tato, dbała o nasze utrzymanie.

Mieszkaliśmy na wsi, mieliśmy tylko pół hektara ziemi, więc mama zarabiała pieniądze jako krawcowa. W czasie prac polowych zatrudniała się w różnych gospodarstwach w zamian za zboże na mąkę, za kaszę gryczaną i za pomoc w uprawie naszego małego pola.

Trudne było jej życie. Zdarzało się, że idąc do pracy, pozostawiała mnie osiemnastomiesięczną pod opieką dziewięcioletniego brata.

Wieczorem, gdy wracała, zastawała mnie śpiącą na ziemi w ogródku.

Rozchorowałam się na zapalenie nerek. Zbawienna okazała się penicylina. Przez 25 dni kierowniczką szkoły, która była również pielęgniarką, wstrzykiwała mi zbawczą penicylinę, wynalezioną przez Alexandra Fleminga. O, dzięki stokrotne, Flemingu, że żyję! I to jak długo!

Moje zdrowienie trwało osiem miesięcy. Osem miesięcy w łóżku!

Pamiętam dzień, kiedy poczułam się na siłach i oznajmiłam: „Mamo, już się wyspałem!”. Mówiłam jak chłopiec, gdyż leżąc, słyszałam i naśladowałam mowę moich braci.

Torfowe kąpiele

W kolejne lata podczas prac polowych przebywałam u babci Apolonii. Mieszkała również na wsi, w jedynym domu na rozległych łąkach. Część tych łąk zalegały torfowiska. Właściciele torfowisk wypalali trawę, wykrawali darń, a następnie wycinali kostki torfu i układali z nich stosy. Wysuszony torf służył w kuchni za opał.

Po wyciętych kostkach pozostawały regularne baseniki. Gdy wypełniły się deszczem, woda w nich stawała się ciepła. Gdy miałam 4 lata, babcia pozwalała mi biegać w promieniu jednego kilometra od domu. Rozpędzałam się i wskakiwałam do baseników na równe nogi, woda sięgała mi do pasa. Cieplutka, chlustała na mnie z łoskotem. Zaliczając kolejne baseniki, stawałam się coraz bardziej czarna. Zabawa była przednia. Babcia pochwałała moje kąpiele, mawiała, że mają właściwości lecznicze, zapobiegają reumatyzmowi.

Na wypasie

Drugą część łąki, tę pagórkowatą, zajmowało ogromne pastwisko. To była ziemia państwowa, nadana po reformie rolnej wszystkim mieszkańcom. Na niej mieli oni prawo paść swoje krowy, owce, kozy, gęsi i nieliczne konie.

Tu w lecie zbierało się wiele dzieci młodszych i starszych. Ich obowiązkiem było codziennie dopilnować stada zwierząt podczas wypasu. Grupowali się według swoich sympatii, palili ogniska, żartowali. Było im wesoło, lecz trzy osoby trzymały się zawsze na uboczu.

Byli to: niemowa Łucka, Bartek o jednym przekrwionym oku i Zuza, której stale trzęsły się głowa i ręka. Ponieważ bardzo tęskniłam za mamą i bratem, i tylko ptakom mówiłam o mojej tęsknocie, odczuwałam także smutek tych trzech odtrąconych osób.

Powoli przemogłam w sobie strach, aż podbiegłam do każdego z nich i dałam po jednym pachnącym kwiecie, zwanym floksem, z ogródka Apolonii. Łucka pomruczała „y y y”, Bartek błysnął uśmiechem, a Zuza pogłaskała mnie. Niekiedy przynosiłam im po cukierku, po herbatniku lub po kromce chleba, posmarowanej masłem i współczuciem.

Łucka i Zuza nauczyły mnie wyplatać z sitowia lalki, maszynki do golenia, czapki, spódniczki, sandałki. Bartek nauczył mnie strzelać z bata i gwizdać.

Babcia załamywała ręce: „Nie *gwizdaj*! Gdy dziewczynka *gwizda*, siedem kościołów drży”. Wchodziłam wysoko na wierzbę, na której wisiła moja huśtawka, i gwizdząc z całej siły, obserwowałam na horyzoncie dwie wieże kościelne. żadna nie drżała.

Ucieczka

W kolejne wakacje moi przyjaciele już mieli kilkoro sympatyków. Ja podrosłam o cały rok, miałam już 5 lat i podejmowałam więcej decyzji. Gdy w niedzielę w odwiedziny do babci przyszedł mój siedmioletni brat, zebrałam w koszyczek kilka zabawek, odprawiłam krótką mszę, żeby ucieczka się udała, i wio! przez pastwiska.

Było upalne popołudnie. Zaledwie ubiegliśmy dwa kilometry, krew z nosa upstrzyła mi niedzielną sukienkę. Nieważne! Pozostało jeszcze pięć kilometrów. Postanowiłam uciec do własnego domu, do kochanej mamy. Lecz wyrosła przed nami przeszkoda – rzeka. Brat byłby przepłynął, lecz ja, niestety! I gdy tak staliśmy nieboracy, nadbiegł pościg, ciocia Wiktorina.

Dała klapsa bratu: „Marsz, buntowniku do Lasocina!” A mnie, rozżaloną, poniosła na barana z powrotem do domu.

Świat

U babci układałam wierszyki z tęsknoty i wiele filozofowałam. Największym moim zdziwieniem było to, że ziemia jest ograniczona. Więc jak wygląda ten jej kraniec? Ten koniec świata?! I co dalej, przepaść? Aż kiedyś leżę sobie na łące, patrzę w niebo, huśtawka dynda u wierzby i... wiem! odkryłam! Ziemia kończy się pod moimi plecami, a powietrze wyznacza jej granice.

Moja wiedza o świecie rośla wraz ze mną. Dwie ciocie – jedna z Kielc, druga z Krakowa – były mądre jak encyklopedie. Uważnie słuchałam ich opowieści o wielkich miastach, o odbudowie Warszawy, o wytresowanych zwierzętach w cyrku. Zachwycałam się nimi, ale nadal bardzo podobała mi się nasza krowa: jej piękne, wielkie i smutne oczy, piękna miodowa „suknia”, jej sylwetka podobna do wielkich skrzypiec. Jak ona płakała, gdy mama sprzedała cielątko, żeby móc nam kupić zimowe buty!

Leśne zwierzęta

Ponieważ moja rodzinna miejscowość Lasocin otoczona jest lasami, a ponadto nasz dom graniczył z lasem, często zające i sarenki odwiedzały ogród. Raz borsuk nie chciał mi ustąpić ścieżki. Innym razem wizytę złożył nam w mieszkaniu dziwny pies. Przerwałam mamie pracę: „Spójrz, jaki on ma piękny ogon, jak kołnierz tej pani, co przyjeżdża z Warszawy”. „Tak, masz rację, bo to jest lis” – oznajmiła mama. Rudy lis zakręcił się po mieszkaniu i poszedł sobie do lasu.

Przygody ze zwierzętami leśnymi mnożyły się. Niezwykłą tajemnicą były trzy jabłka spacerujące przede mną w poświacie księżyca, które okazały się bagażem na kolczastych plecach trzech jeży.

Czego tu w Lasocinie nie było? Nawet łoś przyszedł na podwórko poryczeć żałośnie, porzucony przez panią łośiową. Kilka nocy z rzędu

tajemnicze zwierzyśka wydawały ostre, przenikliwe piski na podwórku. Budziły mnie oraz brata, i w naszej wyobraźni nabierały z każdą nocą coraz większych rozmiarów. Aż któregoś ranka podejrzeliśmy, jak do norki pędzą malutkie pieski ziemne, nasze nocne koszmarki.

Psy

Dzieci wiejskie miały stały kontakt ze zwierzętami. Obcowały na co dzień z tymi domowymi. Widziały, jak rodzice zwierzęcy opiekują się swymi młodymi, jak karmią je, jak płaczą i tęsknią, kiedy się je od nich oddziela... Prawie każde wiejskie dziecko miało swojego psa przyjaciela.

Gdy 3 listopada 1957 r. Związek Radziecki wystrzelił na orbitę okołozemską rakietę Sputnik-2 z suczką Łajką na pokładzie, my, dzieci, zebraliśmy się na piaskach, na naszym terenie zabaw oraz debat, i surowo potępiliśmy ten eksperyment. Jak można poświęcić psa! Biednemu serce pęknie ze strachu! Albo się usmaży! Cały świat śledził ten historyczny lot w kosmos.

Radio

W naszej wsi były tylko dwa radioodbiorniki, takie na baterię, gdyż nie było u nas jeszcze sieci elektrycznej. Jeden był u nas, więc wielu ludzi przyszło wysłuchać relacji o locie Łajki w kosmos. A ponieważ uważali, że korespondent radia moskiewskiego kłamie o prawdziwym celu tego lotu i o warunkach, jakie pies ma w kapsule, więc jak zwykle szukali prawdy w rozgłośni Wolna Europa. Stacja była zagłuszana: bulgotała, piszcziała, głos uciekał i wracał, ale informacje, które przekazywał, były niepodważalne.

Często schodzili się do nas słuchacze, jedni radia Wolna Europa, inni programów rozrywkowych „Wesoły autobus” i „Wędrówki muzyczne po kraju”. Te regularne i liczne wizyty były dla mnie uciążliwe, gdyż mieliśmy tylko jedną izbę. Rodzice mawiali jednak, że „kulturą i wiedzą trzeba się dzielić”, a mama dodawała: „Chlebem też”.

Nasze zabawy

Ponieważ urodziłam się zaraz po wojnie, więc temat wojny podczas mojego dzieciństwa był wszechobecny. My, dzieci, słuchaliśmy smutnych opowieści, pieśni o losie żołnierskim, często śpiewanych przy kielichu przez dorosłych, i cieszyliśmy się pokojem. Bo nic cenniejszego nad pokój! Wcale nie jest pięknie umrzeć za ojczyznę. Pięknie jest szczęśliwie żyć.

Toteż bawiliśmy się i cieszyliśmy po dziecięcemu. Latem paliliśmy ogniska, i podczas gdy piekły się ziemniaki, my przy mikrofonie z kija urządzaliśmy konkurs na najlepszą piosenkę, wiersz, zagadkę lub kawał. Raz opalonymi patykami napisaliśmy „Prześlanie dla przyszłych pokoleń”. Kartkę szczelnie zamknęliśmy w butelce i zakopaliśmy bardzo, bardzo głęboko. Urządzaliśmy teatrzyk na kocu i pod kocem,

podchody.

Prowadziliśmy Akcję Niewidzialnej Ręki, było to zazwyczaj zamiętanie podwórka staruszkom. A zimową porą organizowaliśmy konkursy na wesołego bałwanka, inżynierską fortecę lub – hulaj dusza! – zabawy na sankach.

Zima

Zimy bywały wówczas surowe. Czasem język przymarzał do ust, jeśli oblizywaliśmy się na dworze. U rzęs wisały sopte. Syberia! Nawet wilki zbliżały się do wioski!

Staw całkowicie zamarzał. Wtedy rodzice sprawdzali, czy lód gruby, i udzielali nam pozwolenia na zabawę. Nasz staw przypominał mapę Polski, więc wykuliśmy siekierką nazwy wielkich miast i była jazda na sankach po całej Polsce. Odpływ od stawu nazywał się San.

Trzeba było sobie nawzajem wyświadczyć przysługę i ciągnąć sanki. Ja zamawiałam często kurs z Zakopanego do Szczecina. Raz nie było chętnych, więc wymyśliłam sposób na mojego Burka. Siedząc na sankach, trzymałam go na smyczy, a przed nim na długim kiju merdałam kietbaską. Jazda była ekspresowa! A Burka nagrodziłam w Szczecinie.

Na prawo, gdzie się kończył staw, był zjazd z lasu, z góry na pazurki, i hop! – z grobli na Polskę. Po tej szalonej zabawie układały mi się przed snem wierszyki, na przykład taki:

Za moją miłą wioską Lasocin
jest dużo miejsca, gdzie można psocić.
Każdy wesoło tam zjeżdża z góry
i daje w zasy kozy i nurki.
Uwaga! Proszę opuścić drogę,
bo jedzie Dzidek, złamie ci nogę!
Teraz Irenka szepce do Hanki:
wiesz co? wsiądziemy na Wieśka sanki.
Już wsiadły. Z radości wrzeszczą.
Sanki pod nimi skrzypią i trzeszczą.
Pędzą na oślep wąską drożyną
między sosnami pod białą pierzyną,
już są nad groblą, hooop!
Lecz na podskoku nie wytrzymały
i pod ciężarem się roztrzaskały.

Zdjęcie ze zbiorów autorki „U babci Apolonii”

Lekcje 2. 3. Imiesłowy. Ćwiczenia praktyczne.

Chcąc, nie chcąc, nadal będziemy się uczyć na odległość. *Widzisz, użyłam imiesłowa przysłówkowego współczesnego, zakończonego na -qc.*

Poznawszy sposoby tworzenia imiesłów, przystąpimy do ćwiczeń. *Użyłam imiesłowa przysłówkowego uprzedniego, zakończonego na -wszy.*

Śpiewający kanarek wyfrunął z otwartej klatki. *Użyłam imiesłowa przymiotnikowego czynnego (-ący, -ąca, -ące) i biernego (-ty, -ta, -te)*

START. Zadania dla Ciebie Powodzenia!

Najpierw przeczytaj sobie Lekcje poprzednią: wiadomości zebrane o IMIESŁOWACH, następnie wykonaj ćwiczenia poniżej.

IMIESŁÓW PRZYMOTNIKOWY

1. Uzupełnij tabelę wg wzoru. Podkreśl imiesłowy.

<u>tańcząca</u> tancerka	tancerka, która tańczy
latający lotnicy	
	prezydent, który rządzi krajem
<u>zepsuty</u> rower	rower, który ktoś zepsuł
	sok, który ktoś wypił
	melodia, którą ktoś skomponował

2. Podkreśl tylko imiesłowy przymiotnikowe. Pamiętaj, byś nie pomylił ich z przymiotnikiem, (WSZYSTKIE imiesłowy mają temat [radical] czasownika)

czerwony, gorący, myślący, żółty, złoty, rozbity, zdobyty, smażony, mielony, zielony, wyleczony, trudny, czytający, napisany, grający, sensacyjny, wymalowany

3. Utwórz imiesłowy przymiotnikowy czynne (-ący, -ąca, -ące)

bezokolicznik	3. osoba l. mn czas teraźn. oni/one	imiesłów przymiotnikowy czynny
brać	biorą	biorący
mówić		
wyjaśniać		
spieszyć się		

4. Utwórz imiesłowy przymiotnikowe bierne (- ny, -na, -ne LUB -ty, -ta, -te)

bezokolicznik	3. osoba l. poj. czas przeszły [passé] on	imiesłów przymiotnikowy bierny
napisać	napisał	napisany
postanowić		
zrozumieć		
wyrecytować		
wypić		
ukłuć		
zużyć		

5. Proszę wpisać odpowiednie formy imiesłówów: albo przymiotnikowy bierny, albo przymiotnikowy czynny

Długo rozmawiali o .. *przegranym*..... (przegrać) meczu.

Młoda para .. *klęcząca*.... (klęczeć) przy ołtarzu z niecierpliwością czekała na zakończenie ceremonii.

Dzieci zbierały (rozsypać) klocki.

Przez lornetkę widać było statek(płynąć) do portu.

Ucieszył się z decyzji(podjąć) przez trenera.

Człowiek(odżywiać się) tylko hamburgerami szybko tyje.

Kotka jest zwierzęciem (karmić) mlekiem swoje kocięta..

Była zła z powodu (poplamić) sukni.

Małe dziecko z ciekawością patrzy na (myć się) kota .

Trzeba odebrać..... (zamówić) książki.

Podobają mi się reportaże..... (opowiadać) o wyprawach polarnych.

Nagle zobaczyli domek (ukryć) wśród drzew.

Rano w parku jest bardzo dużo (biegać) ludzi.

Musimy odebrać walizki (zostawić) w przechowalni bagażu.

IMIESŁÓW PRZYSIÓWKOWY

7. Utwórz imiesłowy przysłówkowe współczesne: (- ąc)

sprzątać-.....

słuchać-.....

uczyć się –.....

wracać

– 8.Utwórz imiesłowy przysłówkowe uprzednie:- wszy, - wszy.

–

Uwaga!

-**wszy** dodajemy po temacie zakończonym na spółgłoskę, np. wyszed**d** + l**szy**

-**wszy**, dodajemy po temacie zakończonym na samogłoskę, np. zrobi + w**szy**.

Znaleźć -

Spostrzegać -.....

Ułożyć-.....

Wykonać-

Przeczytać-

Rozpoznać-.....

9. Przekształć zdania, zastępując czasowniki imiesłowami:

a. Kiedy wracał do domu, myślał o tym zdarzeniu.

Wracając do domu, myślałam o tym zdarzeniu.

b. Gdy zapaliłam światło, zobaczyłam prezent .

.....

c. Ponieważ potrzebowała pomocy, zwróciła się do wychowawcy.

.....

d. Kiedy zamknął drzwi, oddał klucz strażnikowi.

.....

e. Klęknął przed ukochaną i złożył jej śluby wierności.

.....

Dziękuję Ci za pracę . . .